

Jeszcze jeden skutek „dobrej zmiany”

Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 28.09.2016, 15:12:38

W tym roku polskie konie arabskie wróciły z Akwizgranu na tarczy. Poprzednio wygrywały 9 razy Puchar Narodów oraz 6 razy Puchar Hodowców. Tym razem nie tylko te tytuły dostały się w inne ręce (Puchar Narodów – Zjednoczone Emiraty Arabskie, Puchar Hodowców – Belgia). Słabo byłoby w czempionatach. Choć do finałów dostało się 9 koni polskiej hodowli, medalowe miejsce wywalczył tylko jeden – wyhodowany w SK Michałów *El Emado* (QR Marc – Emanda), który został wicczempionem w kategorii wałachów. Dlaczego konie z Polski wypadły tak słabo w tym roku?

Przecież w stawce koni, jakie pojechały do Akwizgranu, były takie gwiazdy, jak: *Wieśka Mocy*, *Pustynia Kahila* czy *Poganin*. Czy nagle straciły urodę, bukiety arabskie? Odpowiedź jest prosta. Konie te nie były należytym przygotowaniem do tego pokazu. Pamiętajmy, że pokazy koni arabskich mają w sobie coś z zawodów sportowych. Trzeba się do nich przygotowywać. Trzeba po prostu trenować przed pokazem. I tu coś się popsuło w stosunku do tego, z czym mieliśmy do czynienia w poprzednich latach. Jeżeli chodzi o Janów Podlaski wyśmuczenie jest prostsze – z pracy w stadninie (na znak protestu przeciwko „dobrej zmianie”) zrezygnowali **Paweł Kozikowski** i jego partnerka **Joanna Wojtecka**. On, jeden z najlepszych prezenterów koni arabskich w Polsce, ona wspaniale dbała o konie w stajni i kierowała procesem ich treningu. To była duża strata dla stadniny. Takich fachowców nie jest łatwo zastąpić. Ale co z Michałowem? Przecież tam nie nastąpiła zmiana załogi. Główny prezydent **Mariusz Liśkiewicz** nie odszedł z pracy. Dlaczego więc Michałowskie konie tak wypadły słabiej niż mogłoby być, o oczekiwaliśmy? Pańskie oko konia tuczy – mówi stare polskie przysłowie, pasują...ce jak ulań, do zaistniałej sytuacji. Wracając do sportowego porównania. Prezydent pracujący z koniem na co dzień, jest jak trener konkurencji. Ale nad tymi trenerami, bo jest ich więcej, jest trener-koordynator. Ktoś, kto się na tym świetnie zna i potrafi ocenić i nadzorować pracę trenerów. Potrafi od nich wymagać, bo wiadomo, jak się nie wymaga, pracownicy zaczynają się opuszczać w pracy. Tymi trenerami-koordynatorami byli **Jerzy Białobok** i **Marek Trela**. Gdy ich zabrakło, ich następcy nie potrafili już tak skutecznie jak oni wykonywać tej nadzorczej roli. Nie potrafili wymagać. Zabrakło „pańskiego oka” na każdym etapie: od wytypowania składu, przez przygotowanie kondycyjne i organizację podróży, po prezentację na ringu. To jeszcze jeden dowód, że „dobra zmiana” w hodowli koni arabskich przyniosła jedynie straty. Nie ma w Polsce takiej klasy fachowców, jak Białobok i Trela. Jak widać po wynikach pokazu w Akwizgranie, nikt nie potrafi ich zastąpić. Nikt nie potrafi utrzymać takiego poziomu tej branży (mam na myśli i wyniki aukcji i wyniki pokazów, bo wyniki hodowli będzie oceniał dopiero za kilka lat), na jakim znajdowała się ta hodowla, kiedy nie kierowali panowie Białobok i Trela. A my możemy na to wszystko tylko patrzeć i bezsilnie zgrzytać zębami. **Marek Szewczyk**